

**Rafał Łatka**

## **Naukowe spojrzenie na polską prezydencję w Unii Europejskiej**

**W poprzednim roku Księgarnia Akademicka wydała dwie istotne pozycje w naukowy sposób omawiające polską prezydencję w Unii Europejskiej. Są to publikacja Janusza Józefa Węca „Pierwsza polska prezydencja w Unii Europejskiej. Uwarunkowania-Procesy decyzyjne- Osiągnięcia i Niepowodzenia” i tom pod red. Krzysztofa Szczerskiego „Skuteczność polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Założone cele i ich realizacja”. Myślę, że należy je traktować w sposób komplementarny, gdyż podchodząca do wskazanej w tytułach tematyki w odmienny sposób. Warto również już na wstępie podkreślić, że obydwaj autorzy w swoich pracach naukowych wielokrotnie omawiali już problematykę związaną z Unią Europejską czy patrząc szerzej z tematyką europejską.**

Praca J. J. Węca w szczegółowy sposób omawia zarówno genezę, aspekty teoriopoznawcze i wreszcie sam przebieg polskiej prezydencji, podczas gdy prace zebrane pod red. K. Szczerskiego skupiają się na jednym zasadniczym elemencie- skuteczności działań w różnorodnych sferach polityki.

Pierwszy z wspomnianych autorów swoją pracę rozpoczyna od obszernego omówienia genezy i podstaw pranych na jakich funkcjonuje prezydencja w ramach UE. Opis ma charakter typowo podręcznikowy, dzięki czemu czytelnik nie obeznany z ta tematyką utrwali sobie najważniejsze elementy kształtujące sposób i kontekst jej funkcjonowania.

Druga w moim przekonaniu znacznie bardziej interesująca część poświęcona została programowi, systemowi koordynacji i ograniczeniom polskiej prezydencji. Szczególnie istotny był kontekst ogólnoeuropejski w jakim przyszło działać polskiemu rządowi, o czym wiele piszę w tej części autor (wyraźnie podkreśla znaczne osłabienie uprawnień samej instytucji). To właśnie ten ostatni fragment tego rozdziału wydają mi się najważniejszy, gdyż pokazuję w istocie, jak niewiele znaczy w ramach struktur UE prezydencja i jak bardzo zależy od bieżącego kontekstu międzynarodowego.

Trzy kolejne rozdziały dotyczą z kolei sukcesów, jakie odniósł rząd. Są one pokazane z kilku perspektyw. Wydają się, że w większości miały one raczej znaczenie dla funkcjonowania samej UE, a w mniejszym stopniu dla Polski, jako państwa narodowego. Tych, bowiem konkretnych dla nas korzyści jako kraju, jeśli uważnie przeczytać książkę prof. Węca nie było wiele w stosunku do poziomu zaangażowania naszego kraju, mimo, że sam autor uważa

inaczej. Niemniej są osiągnięcia, które miały w tej kwestii istotne znaczenie. Uważam podobnie jak J.J. Węc, że najistotniejszym sukcesem polskiej prezydencji było podpisanie umowy o bezwizowym ruchu granicznym z obwodem kaliningradzkim. Niemniej wydają się, że w stosunku do wkładu sił i środków nie można traktować

Niepowodzeń było zaś w moim przekonaniu, po lekturze tej publikacji, było znacznie więcej niż sukcesów i miały one o wiele większe znaczenie. Słusznie jednak zauważa autor, że nie wszystkie wynikały z niewielkiej sprawności rządu, ale raczej z określonej sytuacji międzynarodowej, ale nie zmienia to faktu, że było ich niepokojąco dużo. Nie podzielam, więc końcowej opinii autora, że polska prezydencja była sukcesem, choć nie była ona również druzgoczącą porażką (niemniej jednak z pewnością osiągnęliśmy dzięki niej zdecydowanie zbyt mało).

Druga z książek, o której wyżej wspomniałem świetnie uzupełnia monografię prof. Węca, przede wszystkim dlatego, że jest zupełnie inaczej zbudowana i dotyczy jednego - w moim przekonaniu najważniejszego aspektu polskiej prezydencji, czyli jej skuteczności. Autorzy w swoich tekstach, zebranych przez K. Szczerskiego, analizują cele poszczególnych ministerstw na prezydencję, a następnie ich realizację. Wszystkie zbudowane są w podobny sposób: najpierw prezentacja założeń, później ocena i sposób ich wdrażania, a na koniec podsumowanie na ile udało się wprowadzenie zakładanych celów. Czytelnikowi przy ocenie skuteczności realizatorów polskiej polityki pomaga tabelka umieszczona po każdym tekście, gdzie autorzy poszczególnych artykułów zaznaczają, który z wyznaczonych celów został zrealizowany, który niezrealizowany, a który wykonany jedynie częściowo.

Do najlepszych tekstów opisujących politykę poszczególnych ministerstw należą artykuły poświęcone analizie działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (Przemysław Józwik, Ziemowit Józwik) i Ministerstwa Obrony Narodowej (P. Józwik). Niemniej jednak wszystkie z zebranych analiz stoją na dość wysokim poziomie i można powiedzieć, że wypełniają one zadanie przedstawienia agendy poszczególnych ministerstw i oceny ich realizacji.

Jak słusznie zauważają autorzy w dwóch artykułach: we wstępnym, dotyczącym matrycy ewaluacyjnej prezydencji i końcowym dotyczącym jej znaczenia, dwoma podstawowymi wyznacznikami pozwalającymi ocenić polską prezydencję są poziom realizacji założeń i charakter wyznaczonych celów. Szczególnie ważny jest ten drugi, gdyż pozwala dostrzec jakie w istocie były sukcesy polskiej prezydencji i czy w ogóle możemy mówić o jakichś istotnych zwycięstwach polityki polskiego rządu. Zdecydowanie przeważały w przypadku prezydencji naszego kraju cele o charakterze kontynuacyjnym, które wyznaczono i

zapoczątkowano w czasie kadencji innych państw. Nowych, innowacyjnych zadań było w stosunku do pierwszej ze wspomnianych kategorii, niewiele. Jako godne uwagi należy uznać zamierzenia MON i MSWiA związane z Partnerstwem Wschodnim i zadania, jakie wyznaczone zostały przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wskazujące na potrzebę inwestowania w odnawialne źródła energii na terenach wiejskich.

Jak wskazują autorzy podsumowania duża liczba celów, które zrealizowano mogła by sugerować, że polska prezydencja była sukcesem. Jeśli jednak spojrzy się głębiej i weźmie pod uwagę ich charakter jej ocena zmienia się zdecydowanie, w kierunku negatywnym. Wynika to z faktu, że zamierzeń o charakterze innowacyjnym było niewiele i nie miały one ambicji wpływać na zakres najważniejszych procesów toczących się UE. Równie mało było pomysłów angażujących poparcie wielu innych państw. Z obydwu tych powodów można stwierdzić, że polska prezydencja nie wyszła poza zakres roli administratora prac w ramach struktur unijnych. Jeszcze bardziej blado wypada ocena pod względem systemowym. Nie podjęto, bowiem żadnych inicjatyw zamierzających w kierunku takiej rekonfiguracji UE w czasie kryzysu, która była by korzystna dla naszego państwa. Zmiana polityki unijnej odbywa się, bowiem zdaniem autorów i wniosków ten należy podzielić, w kierunku pożądanym przez interesy innych państw, głównie Francji i Niemiec. Równie smutnym faktem, jest to, że Polska i sposób funkcjonowania UE pod jej przewodnictwem powszechnie był odbierany, jako realizacja interesów dwóch wspomnianych wyżej najsilniejszych państw unijnych.

Podsumowując, przy analizie polskiej prezydencji warto sięgnąć po obydwie publikacje, gdyż czytane razem pozwalają na poważne wnioski odnośnie polskiej prezydencji, jej roli i skuteczności. W moim przekonaniu znacznie, jednak trafniejsze wnioski wyciągają autorzy tomu wydanego pod redakcją K. Szczerskiego. Wynika to z faktu, że oceniają oni poza samym faktem realizacji poszczególnych zadań również ich charakter. Ich analiza dość jasno pokazuje zaś, że Polska poniosła porażkę, jeśli chodzi o realizację własnych interesów w ramach UE.

Rafał Łatka